

<http://www.rp.pl/Zycie-Rzeszowa-i-Podkarpacia/301179932-Rodzinne-miasto-Szajny.html#ap-1>

[Życie Rzeszowa i Podkarpacia](#)

[Monika Kuc](#)

Rodzinne miasto Szajny

publikacja: 17.01.2016

aktualizacja: 17.01.2016, 17:01

Rzeszów ma jedyną w Polsce stałą galerię z pracami Józefa Szajny, wielkiego twórcy teatru XX wieku.

Szajna Galeria została otwarta w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie 13 marca 1997 roku podczas obchodów 75-lecia urodzin i 50-lecia pracy twórczej artysty – malarza i grafika, którego sztukę prezentowano na Biennale w Wenecji i Sao Paulo.

– Józef Szajna miał sentyment do rodzinnego miasta – mówi „Rzeczpospolitej” Krzysztof Motyka, opiekun galerii. – Często tu przyjeżdżał, zwłaszcza w ostatnich latach. Wykładał też w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania. Kiedyś noszono się z zamiarem oddania mu całej kamienicy na galerię. Ale władze miasta się zmieniały i ten pomysł upadł. I wtedy, za dyrekcji Bogdana Cioska, Teatr im. Siemaszkowej zaproponował stworzenie galerii pod własnym dachem. Jubileuszowi i otwarciu galerii towarzyszył pierwszy publiczny pokaz ostatniego spektaklu Szajny „Deballage”, który powstał w Rzeszowie. Oficjalną premierę miał trzy miesiące później, 21 czerwca, na scenie Teatru im. Wandy Siemaszkowej.

O tym, że „Deballage”, który podbił potem świat, Szajna zrealizował w Rzeszowie, przypomina w mieście także wielki mural na ścianie kamienicy przy ul. Sokoła 3, powstały w ubiegłym roku. Jego projekt, oparty na zdjęciu ze spektaklu, zrobił Łukasz Woźniak, absolwent Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego, a namalował go pochodzący z Rzeszowa młody artysta Bogusław Niziurski (absolwent łódzkiej ASP) z kolegami.

W Rzeszowie dziwnym zbiegiem okoliczności splatają się różne ważne tropy artystyczne. Jest w nim plac im. Jerzego Grotowskiego, bo i on tu się urodził. Szajna i Grotowski po latach spotkali się w Teatrze 13 Rzędów w Opolu, realizując sławny spektakl „Akropolis”. Szkoła Muzyczna w Rzeszowie nosi imię Wojciecha Kilara, bo przez dwa lata po wojnie przyszły kompozytor się w niej uczył. W Rzeszowie bywał też Tadeusz Kantor, gdyż jego rodzinne Wielopole Skrzyńskie leży niedaleko stąd. Od kilku lat miasto organizuje festiwal „Źródła Pamięci. Szajna – Grotowski – Kantor”.

Mistrz w skokach

– Józef Szajna przed wojną był uczniem II Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Sobińskiego w Rzeszowie – mówi „Rzeczpospolitej” Jerzy Janusz Fąfara, autor książki biograficznej „18 znaczy życie. Rzecz o Józefie Szajnie”. – Wtedy najbardziej interesował go sport. W 1938 roku zdobył mistrzostwo Polski w skokach do wody z trampoliny w Poznaniu i wicemistrzostwo Polski na długich dystansach. A przecież nie było w tym czasie basenu w Rzeszowie. Szajna nauczył się pływać w rzece Wisłok, nad którą spędzał dużo czasu od wiosny do jesieni

W szkole nie uczył się za dobrze. – Mimo to był bardzo lubiany przez nauczycieli i kolegów – opowiada Fąfara. Gdy koledzy prosili, aby coś wymyślił, bo są nieprzygotowani do lekcji, podchodził do nauczyciela i mówił, że mu się słabo robi, i po chwili aktorsko mdłał. Miał duszę artysty. Profesor Stefan Przyboś, brat poety Juliana, zawsze mówił: „My tu widzimy dla Szajny karierę albo sportowca, albo artysty”, bo on już w szkole wybijał się też umiejętnościami plastycznymi. Chętnie rysował karykatury nauczycieli kredą na tablicy. Były na tyle dobre, że nauczyciele, choć kazali je ścierać, nie mieli pretensji. Po Rzeszowie krąży zresztą do dziś rysunki młodego Szajny siostr i matek kolegów. Jeszcze realistyczne, w których nie ma śladu tego, co robił po ASP, czyli odejścia w awangardę. Nieraz widywałem je w domach przyjaciół Szajny...

Budynek szkoły (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. płk. Leopolda Lisa-Kuli w Rzeszowie) stoi nadal. Nie ma już natomiast domu, w którym mieszkała jego rodzina, za wiaduktem koło dzisiejszego hotelu Rzeszów. Ojciec Julian był kolejarzem i maszynistą na trasie Wiedeń–Lwów, który w 1918 roku przemycał w swej lokomotywie broń dla Orląt Lwowskich.

Wciąż można pospacerować ulubioną ulicą artysty – 3 Maja, o której wszyscy przed wojną mówili Pańska. Gimnazjaliści po mszy szkolnej zawsze spacerowali nią w niedzielę, by popatrzeć na dziewczyny w mieście.

Awangarda i Dante

Szajna Galeria w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie prezentuje ponad 50 prac artysty. W większości to jego dary, a częściowo depozyty: monumentalne obrazy, rysunki, kolaże, kompozycje przestrzenne oraz elementy najwybitniejszych spektakli teatralnych Szajny. Teatr organizuje także od 2008 roku Multimedia Szajna Festiwal.

W galerii dominują prace plastyczne, obejmujące wszystkie okresy jego twórczości od lat 50.–60. do 90., w której zawsze interesowały go awangardowe poszukiwania. Od sztuki informel o bogatej materii przez surrealistyczne kolaże i ambalaże z wklejonymi gotowymi przedmiotami noszącymi ślady zniszczeń do obiektów przestrzennych, takich jak np. przejmująca „Ściana butów”, kojarząca się z obozowymi reminiscencjami, czyli instalacji environments. Najliczniej prezentowane są obrazy i rysunki z cyklu „Mrowiska” z lat 80., w którym indywidualny człowiek wtapia się w tłum zunifikowanych głów i sylwetek.

Z teatralnych obiektów są kukły z „Repliki” (m.in. kukła Uzurpatora) oraz z „Dantego” na kanwie „Boskiej komedii”. Oba spektakle należały do serii najgłośniejszych autorskich realizacji teatralnych w Teatrze Studio w Warszawie, do której zalicza się także „Witkacego”, „Gulgutierę”, „Majakowskiego”, „Cervantesa”. Były to uniwersalne widowiska o ludzkiej kondycji, dobru i złu.

Za powołanie artysty Józef Szajna uważał poszerzanie horyzontów i filozoficzną dociekliwość. Jak tłumaczył mi kiedyś w wywiadzie: „Nie interesował mnie teatr obyczajowy, rodzajowy, małego realizmu czy aktualności politycznej. Tylko eschatologii. Teatr jest stawianiem pytań sobie i innym. Chciałbym wreszcie uniknąć nieporozumień, widzących w mojej twórczości tylko obsesję wojenną. Nie o niej mówię, ale o eschatologii, konieczności widzenia spraw ostatecznych”.

I dodawał: „spełniałem swoje życie w różnych warsztatach; malarskim, rzeźbiarskim czy teatralnym. Sztuka nieodłącznie kojarzy mi się z poczuciem wolności, w tworzeniu czuję się niezależny i wolny zarazem”.

Drabina Jakubowa

Józef Szajna jest obecny w Rzeszowie także poprzez 5-metrową metalową rzeźbę „Przejście”, odsłoniętą na pl. Cichociemnych w 2002 roku. Wyboru projektu i lokalizacji dokonał sam artysta. W prostopadłościanie wycięto figurę człowieka i jego postać widoczna jest obok tej geometrycznej bryły. Symbolizuje wyrwanie człowieka ze ściany śmierci, co odwołuje się do doświadczeń samego Szajny, więźnia Auschwitz w czasie II wojny światowej, ale może też być interpretowana bardziej ogólnie, jako przejście z jednego życia w drugie, czy też odnosić się do przełomu wieku.

Miniaturkę „Przejścia” Józef Szajna wręczył papieżowi Benedyktowi XVI podczas jego wizyty w Auschwitz. Artysta stał tam wraz z 33 innymi byłymi więźniami pod Ścianą Śmierci. Stał na samym końcu i kiedy Benedykt XVI zbliżył się do niego, zaczęli rozmawiać. Szajna (numer obozowy 18729) powiedział, że cudem przeżył, postawiony kiedyś pod tą ścianą do rozstrzelania, i nieoczekiwanie wyjął z kieszeni miniaturę swej rzeźby.

Jerzy Janusz Fąfara opowiada, że następnego roku podczas wizyty Szajny w Rzeszowie, gdy spacerowali w okolicach monumentu, rozmawiali, że teren wokół niego jest zaniedbany. – Powiedziałem wtedy do Szajny: „Panie profesorze, a gdybyśmy tak rozrzučili wokół rzeźby 40 kamieni z tabliczkami z numerami pierwszych 40 więźniów z Rzeszowa, którzy zostali aresztowani i przewiezieni do Auschwitz w maju 1940 roku...”. To był kwiat młodzieży rzeszowskiej, gimnazjaliści albo studenci; potem jego obozowi koledzy, którzy uratowali mu życie.

Szajna uznał, że to dobry pomysł; projekt skweru pamięci z głazami opracował rzeszowski architekt Władysław Hennig, a prezydent miasta Tadeusz Ferenc go zatwierdził.

Skwer w tym kształcie został odsłonięty tuż po śmierci Szajny w 2008 roku.

– Rozmawiałem z Szajną o jeszcze jednym pomniku dla Rzeszowa – opowiada Fąfara. Wymyśliłem, żeby postawić w mieście metalową wersję jego słynnej drabiny do nieba, z wchodzącymi po szczeblach butami, która stale powracała w jego spektaklach. Profesor pomysł zaakceptował i zrobił projekt 12-metrowej drabiny. Razem jeszcze wybieraliśmy dla niej lokalizację na szczycie ul. Krakowskiej, skąd byłaby widoczna niemal z każdego punktu w Rzeszowie. Symbolizowałyby Drabinę Jakubową, wejście sprawiedliwych do Nieba, odwołując się do przeżyć wojennych i do współczesnej sztuki. Przypomnę, że miasto pierwotnie planowało postawienie jej w 2016 roku...